

# Cytowska, Ewa

---

## Sytuacja informacyjna społeczeństwa w Generalnej Guberni o sprawie polskiej w okresie II wojny światowej. Cz. 2

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 21/2, 55-77

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EWA CYTOWSKA

## SYTUACJA INFORMACYJNA SPOŁECZEŃSTWA W GENERALNEJ GUBERNI O SPRAWIE POLSKIEJ W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

### II część

Zmiany w polityce i sytuacji informacyjnej społeczeństwa polskiego, zapoczątkowane wiosną 1943 r., wiązały się z jednej strony ze zmianami w międzynarodowym położeniu Polski, zwłaszcza na linii Londyn—Moskwa, oraz nowymi elementami w stosunkach polsko-radzieckich, z drugiej zaś — z ewolucją wewnętrznej sytuacji w kraju, której najważniejszym czynnikiem była konsolidacja obozu lewicy i powstanie PPR. Całokształt tej skomplikowanej sytuacji ogólnopolitycznej rzutować zaczynał na ujęcie i punkt widzenia sprawy polskiej. Sprawa katyńska stała się papierkiem lakmusowym dla zachodzących przemian, a także sprawą, wokół której krystalizowały się nie tylko ośrodki polityczne, ale również ich polityka informacyjna. Jej konsekwencją były wprowadzone linie podziału i zróżnicowanie wewnętrzne społeczeństwa polskiego, a jednocześnie konsolidacja innych jego odłamów. Rozbieżne wiadomości podawane przez prasę powodowały dezorientację i pogarszały informacyjną sytuację społeczeństwa.

Aktywizacja działalności PPR, także w aspekcie propagandowym, mobilizowała wysiłki twórców prasy gadzinowej. W nowej taktyce informacyjnej uwzględniano rolę prasy PPR w społeczeństwie polskim, nową sytuację militarną na froncie wschodnim po klęsce stalingradzkiej, której dalszy rozwój prowadził do przesuwania się działań wojennych w kierunku granic GG.

Stąd połowy 1943 r. polityka informacyjna prasy gadzinowej odnośnie do sprawy polskiej podporządkowana została dwom tezom: pierwszej — o sprzedajnej polityce Anglii wobec Polski oraz drugiej — o wewnętrznym i zewnętrznym zagrożeniu komunistycznym. W prowadzonej kampanii utrzymywano dążenie do szybkiego podawania wiadomości, stających się często podstawą do rozwijania spekulacji i domysłów. Zachodzi też przypuszczenie, że często źródłem informacji w interesujących kwestiach dla prasy gadzinowej mogła być prasa pepeerowska.

Tak np. w maju 1943 „Trybuna Wolności”, przytaczając oświadczenie W. Wasilewskiej, przewodniczącej ZPP, zawiadamiała, że Polacy w ZSRR formują dywizjony im. T. Kościuszki z gen. Z. Berlingiem jako dowódcą<sup>1</sup>. W oparciu o te dane prasa gadzinowa stawiała pytanie, czy powstanie „czerwony rząd”, konkurencyjny dla Sikorskiego. Charakterystyczne, że najwcześniej podejmowała ten temat „Gazeta Lwowska”<sup>2</sup>, która zajmowała wiodące miejsce w nowej taktyce.

Zalew informacji o tworzonej w ZSRR przez płk. Z. Berlinga armii polskiej rozpoczął się w drugiej połowie listopada 1943.

19 listopada prasa gadzinowa GG, na podstawie komunikatu Niemieckich Sił Zbrojnych, zgodnie doniosła o „masowej ucieczce Polaków z szeregów Armii Czerwonej”. Treść komunikatu zawierała informację, że „w bitwie w rejonie Smoleńska pierwszy raz wzięły udział jednostki tzw. polskiej dywizji im. T. Kościuszki” i że jednostki te sformowane zostały wiosną 1943 r.

Wiadomość ta została podana z miesięcznym opóźnieniem, bowiem bitwa, o której pisano, przeszła do historii jako bitwa pod Lenino 12 października 1943 r. Sens upowszechnienia tej informacji łączył się z uprawianą od kilku miesięcy kampanią ostrzegawczą przed groźbą zbliżającego się wraz z frontem komunistycznego niebezpieczeństwa dla Polski i Europy.

Po informacji o bitwie pod Lenino zaczęto zamieszczać w całej prasie jawnej GG wywiady ze zbiegami lub jeńcami z armii radzieckiej, wskazując przy tym na fakt przymusowego poboru Polaków i złego ich traktowania<sup>3</sup>.

Nowa sytuacja polityczna i militarna, jaka powstała w końcu 1943 r., zmobilizowała całą propagandę niemiecką, również i na obszarze GG. Uwzględniając specyfikę GG, przejawiającą się w wyjątkowej erupcji prasy tajnej, sięgnięto do metod, jakimi posługiwali się twórcy prasy konspiracyjnej. W ciągu 1943 r. dwukrotnie: 6 lipca i 1 grudnia wydane zostały w Krakowie pseudokonspiracyjne numery gadzinówki „Goniec Krakowski”<sup>4</sup>. W numerze z 1 grudnia potwierdzono informacje prasy tajnej o nominacji S. Mikołajczyka na stanowisko premiera rządu oraz gen. Sikorskiego na stanowisko naczelnego wodza. Większość numeru zajmowały doniesienia o „armii polskiej i jej sile” na Zachodzie,

<sup>1</sup> „Trybuna Wolności”, 15 V 1943. Por. „Głos Warszawy”, 11 V 1943; „Gwardzista”, 31 V 1943.

<sup>2</sup> „Nowy Kurier Warszawski”, 29 V, 5 VII 1943; „Goniec Krakowski”, 29 V 1943; „Dziennik Radomski”, 6 VII 1943; „Gazeta Lwowska”, 30 IV, 29 V 1943.

<sup>3</sup> „Nowy Kurier Warszawski”, 19 XI — 7 XII 1943; „Goniec Krakowski”, 19 XI — 1 XII 1943; „Dziennik Radomski”, 19 XI — 3 XII 1943; „Kurier Częstochowski”, 27 XI — 3 XII 1943; „Kurier Kielecki”, 19 XI — 4 XII 1943; „Gazeta Lwowska”, 2 XII 1943.

<sup>4</sup> J. Jarowiecki, *Konspiracyjna prasa w Krakowie w latach okupacji hitlerowskiej 1939—1945*, Kraków 1980.

z wyraźnym jednak eksponowaniem strat, jakie wojsko polskie poniosło na frontach wojny. W artykule *Pod biało-czerwoną banderą* starano się umniejszyć zdolności bojowe floty. Oddzielne miejsce poświęcano „celom i zadaniom rządu polskiego w Londynie”.

Wymieniony numer „Gońca” zawierał dementi zamieszczonej 10 XI 1943 w całej prasie gadzinowej informacji o zranieniu kardynała A. Hłonda w czasie alianckiego nalotu na Watykan. Wyjaśniano, że nie mogło to być możliwe, bowiem wyjechał on z Rzymu już w momencie rozpoczęcia wojny francusko-włoskiej, tj. w czerwcu 1941 r. Zabieg ten, pozornie mający na celu zdezawuowanie wartości prasy gadzinowej jako źródła informacji, w istocie podnosić miał zaufanie czytelnika do aktualnego „konspiracyjnego” numeru, sprawiającego wrażenie bezstronnego, lecz faktycznie naszpikowanego antypolskimi informacjami.

Fakt wydania „lewego” numeru „Gońca” spowodował chwilową dezorientację i zamieszanie tak co do autorstwa tej inicjatywy, jak też zawartych tam treści. Wydarzenie to, choć niewielkie w swoim zasięgu, nie wpływało korzystnie na ogólną sytuację informacyjną.

Od początku 1943 r. prasa tajna zaczęła się stawać coraz mocniejszym instrumentem kształtowania opinii społeczeństwa polskiego oraz ostrym narzędziem walki politycznej. Fakt ten potwierdzają wzrastające nakłady pism. Tak np. jednorazowy nakład „Biuletynu Informacyjnego” z 19 tys. w kwietniu 1942 r. wzrósł do 25 tys. w marcu 1943 r., a jesienią tego roku osiągnął 50 tys. egzemplarzy. Jedno z ważniejszych pism konspiracyjnych „Walka” sięgała 20 tys. egz. jednorazowego nakładu<sup>5</sup>.

Prasa obozu lewicy pepeerowskiej dopiero latem 1944 r. weszła w szczytowy okres swojego rozwoju. Łączny nakład 17 pism PPR (bez pism KC PPR i Dowództwa Głównego GL, które przestały się ukazywać) wynosił jednorazowo 33 300 egz. „Trybuna Wolności” latem 1944 ukazywała się w nakładzie 1500 do 5000 egz., „Głos Warszawy” — 5000 egz.<sup>6</sup>

Rozwojowi prasy tajnej sprzyjał rozwój tzw. sprawy polskiej na forum międzynarodowym, polityczne wydarzenia na terenie kraju, krystalizacja organizacyjna, polityczna i ideologiczna kierunku związanego z PPR.

Tendencje te ujawniać się zaczęły w związku z różną interpretacją

<sup>5</sup> *Armia Krajowa w dokumentach*, t. 2, Londyn 1972, s. 238, 439; t. 3, Londyn 1976, s. 313; „Biuletyn Informacyjny”, 25 XI 1943, 1 III 1944, podaje, że nakład wynosił 42 tysiące; S. Lewandowska, *Polska prasa konspiracyjna 1939—1945*, Warszawa 1979, s. 138 (maszynopis w IH PAN).

<sup>6</sup> B. Hillebrandt, „Trybuna Wolności” — centralny organ PPR w okresie okupacji, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. III: 1964, z. 2, s. 5—16; M. Biowski, „Głos Warszawy” — jego powstanie, technika i kolportaż (20 XI 1942 — 1 VIII 1944), tamże, s. 17—44. Por. Jarowiecki, op. cit., s. 134.

sprawy Katynia, wreszcie z różną oceną i różną ilością miejsca poświęconego aktualnym wydarzeniom dotyczącym sprawy polskiej.

Od początku 1943 r. Delegatura Rządu prowadziła regularny nasłuch audycji emitowanych przez radiostację „Kościuszko”, również za pośrednictwem radia londyńskiego dysponowano wiadomościami z Moskwy, a także informacjami radia Moskwa. Zaczerpnięte z tego źródła wiadomości, zamieszczane w serwisach informacyjnych stanowiących podstawę dla prasy<sup>8</sup>, nie przedostawały się jednak na łamy prasy obozu londyńskiego.

Na początku stycznia 1944 r. miało miejsce inauguracyjne posiedzenie Krajowej Rady Narodowej<sup>9</sup>. Wiadomość o tym dotarła do społeczeństwa przede wszystkim za pośrednictwem prasy lewicy. Również twórcy prasy londyńskiej orientowali się w tych wydarzeniach i odnotowali je na łamach agencji informacyjnych. Tak np. „Kraj” pod datą 4 I 1944 zanotował, iż 15 XII 1943 w „Trybunie Wolności” ukazał się „Manifest Demokratycznych Organizacji Społeczno-Politycznych i Wojskowych w Polsce”, w którym zawiadamiano o inicjatywie powołania KRN jako reprezentacji politycznej. Informacji tej, wyjąwszy „Biuletyn Informacyjny”, szerzej nie upowszechniamy, decydując się na przemilczenie sprawy bądź w wyniku zlekceważenia, bądź z obawy przed reperkusjami społecznymi. Fakt ten odnotowała z miesięcznym opóźnieniem prasa gadzinowa<sup>10</sup>.

Reglamentacji informacji o działalności politycznej PPR towarzyszyło krytyczne ustosunkowanie się, a nawet podważanie słuszności akcji podejmowanych przez lewicę. Już w październiku 1943 r. „Agencja Radiowa”, w związku z ostrzelaniem 16 września tego roku pociągu na trasie Suchedniów—Skarżysko, tak komentowała informacje zamieszczone w „Gwardziście”: „Pewnie wkrótce przeczytamy w »Gwardziście« pompatyczny raport o ostrzelaniu pociągu wojskowego i o śmierci dziesiątków żołnierzy niemieckich, a moskiewska »Kościuszko« powtórzy tę wiadomość, zwiększając ilość trupów i robiąc z bezmyślnego napadu dywersantów komunistycznych bohaterski bój o wolność narodu”<sup>11</sup>.

W podobnym duchu komentowano działalność AL. „Od ubiegłego roku — notowano 20 II 1944 r. na łamach „Agencji Radiowej” — tj. kiedy powstała armia z inicjatywy PPR, jest to pierwszy komunikat oficjalny, że AL jest i działa w terenie. Ponieważ jednak o działalności AL

<sup>7</sup> L. Dobroszycki, *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939—1945*, Warszawa 1962, s. 29, poz. 24.

<sup>8</sup> S. Lewandowska, *Zróżdła informacji polskiej prasy konspiracyjnej*, „Dzieje Najnowsze”, 1978, nr 3, s. 99 i n.

<sup>9</sup> „Głos Warszawy”, 4 I 1944; „Trybuna Wolności”, 15 I 1944.

<sup>10</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 30 XII 1944; „Nowy Kurier Warszawski”, 17 II 1944; „Gazeta Lwowska”, 18 II 1944.

<sup>11</sup> „Agencją Radiowa”, 6 X 1943.

słyszemy tylko z tego komunikatu, przypuszczać należy, że jest ona nadal tworem fantastycznym i w rzeczywistości nie istnieje wcale. Tak to PPR walczy z Niemcami”.

Doniesieniu temu, wytyczającemu stosunek do akcji informacyjnej obozu PPR, „Agencja Radiowa” przeciwstawiała wiadomości o akcjach zbrojnych Armii Krajowej. Początkowo, tj. od grudnia 1943 r., zaopatrzone one były motką „przeznaczony do przedruku”, następnie pozbawione już były tego nakazu, prawdopodobnie w związku z utrwaleniem praktyki przedruku<sup>12</sup>.

Agencje informacyjne spełniały funkcje nie tylko informacyjne; były one również, tak jak np. agencje Stronnictwa Narodowego: Narodowa Agencja Prasowa „Wielka Polska”, a następnie „Służba Informacyjna Walki”, forum polemiki z audycjami nadawanymi w języku polskim z Moskwy. Nawiązywano do działalności PPR oraz kształtu polskiej granicy wschodniej<sup>13</sup>.

Jakkolwiek ukazujące się w niewielkim nakładzie, agencje te kształtowały kierunek i profil działalności swoich odbiorców — redaktorów, i dalej prasy o znacznie szerszym zasięgu<sup>14</sup>.

Na przełomie listopada i grudnia 1943 r. odbyła się konferencja Wielkiej Trójki w Teheranie. Wśród wielu podnoszonych problemów rozważano i problem Polski. Odnotowała ten fakt prasa, nie dostarczając jednak informacji o przebiegu rozmów, ich meritum, stanowisku stron. Jedynie w ludowej gazecie „Przez walkę do zwycięstwa” można było przeczytać, że „w Moskwie ogłoszono oświadczenie wyjaśniające linię polityczną Związku Sowieckiego do Polski” i że granice wschodnie Polski mają się oprzeć na linii Curzona<sup>15</sup>. Było to sprzeczne z postulatami stronnictwa co do kształtu wschodniej granicy Polski.

Informację tę podano 20 stycznia 1944 r., tzn. wtedy, gdy znane były już inne fakty ze sfery stosunków polsko-radzieckich i gdy temat konferencji teherańskiej „rozpracowywany” był przez prasę gadzinową. 6 stycznia 1944 wszystkie dzienniki gadzinowe podawały, że w czasie wymienionej konferencji omawiano dokładnie kompleks stosunków polsko-radzieckich. Według nie wymienionej z nazwiska „miarodajnej osobistości emigracji polskiej”, która udzieliła wywiadu korespondentowi szwajcarskiej agencji telegraficznej, nie osiągnięto tam rozwiązania. Stanowisko ZSRR, opierające się na zasadzie rewizji granicy ryskiej, respondent uznał za sztywnę.

W dalszym więc ciągu społeczeństwo polskie było, z jednej strony, informowane o „zaborczych roszczeniach” ZSRR w stosunku do Europy

<sup>12</sup> Tamże, 7, 15 i 22 XII 1943.

<sup>13</sup> Lewandowska, *Źródła informacji...*, s. 285.

<sup>14</sup> Jarowiecki, *op. cit.*, s. 134.

<sup>15</sup> „Przez walkę do zwycięstwa”, 20 I 1944.

środkowej, szczególnie zaś do Polski, z drugiej zaś o ustępliwości Anglii i jej gotowości do „sprzedania interesów Polski”<sup>16</sup>. Powoływano się przy tym na ze wszech miar wiarygodne doniesienia Reutera oraz artykuły z prasy angielskiej lub państw neutralnych potwierdzające te tezy.

13 I 1944 r. również cała prasa jawna równocześnie zawiadamiała w doniesieniu ze Sztokholmu, iż padło „ostatnie słowo Stalina wobec Polaków”. W ocenie prasy godzinowej zawierało się ono w postulatach komunikatu TASS z 11 I 1944 r. „włączenia obszarów zamieszkałych przez Polaków do ZSRR, nieuznawania rządu w Londynie za przedstawicielstwo Polski oraz przystąpienia do układu czesko-radzieckiego”. Gazety dodawały, że Moskwa stara się uznać W. Wasilewską za przedstawicielką życzeń narodu, zaś układ radziecko-czechosłowacki uważa za „bazę do bolszewizacji Europy”. Prasa godzinowa eksponowała przede wszystkim notę radziecką, w mniejszym zaś stopniu notę polską z 5 I 1944 r., wydaną w związku z przekroczeniem przez Armię Czerwoną granicy polskiej z 1939 r. Wspominano jedynie, że nota radziecka stanowi odpowiedź na oświadczenie polskie.

O nowej polsko-radzieckiej wymianie zdań, zapoczątkowanej notą polską z 5 stycznia, czytelnik dowiadywał się z prasy konspiracyjnej: z „Biuletynu Informacyjnego” z 13 I 1944 r., z „Rzeczypospolitej Polskiej” z 15 I, z „Trybuny Wolności” z 15 III, gdzie podawano teksty obu not lub obszernie ich streszczenia. „Głos Warszawy”, powołując się na wywiad z Mikołajczykiem, przytaczał jego stwierdzenie, że „jeśli komplikacje związane z naszymi granicami zostaną usunięte, chętnie będziemy współpracować z Rosją”<sup>17</sup>.

W kolejnym numerze gazety wracano do tematu: „Wschodnie granice Polski nie są nienaruszalne, mogą być one ustalone w porozumieniu Polski ze Związkiem Sowieckim. Odnosnie do granicy z 1939 roku możliwe są poprawki zmierzające do przywrócenia Polsce ziem, w których ludność polska przeważa, w tym wypadku granica przebiegałaby według tzw. Linii Curzona ustalonej w 1919 roku przez Radę Najwyższą mocarstw sprzymierzonych, a zachodnia Ukraina i Białoruś byłyby włączone do ZSRR. Ponadto do Polski winny wrócić ziemie zachodnie odwiecznie polskie. Winna być Polska oparta o Bałtyk”<sup>18</sup>. Do tej sprawy nawiązywała „Trybuna Wolności”, która precyzowała, iż podstawą argumentacji noty radzieckiej jest zasada samookreślenia narodów, a w związku z tym linię graniczną między Polską a ZSRR winna stanowić linia Curzona, oraz że Polska powinna być powiększona o terytoria zabrane Niemcom<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> „Nowy Kurier Warszawski”, 8 I 1944; „Dziennik Radomski”, 9–10 I 1944; „Gazeta Lwowska”, 11 I 1944.

<sup>17</sup> „Trybuna Wolności”, 4 I 1944.

<sup>18</sup> Tamże, 14 I 1944.

<sup>19</sup> Tamże, 3 II 1944; por. „Gwardzista”, 28 III 1944.

O dalszym rozwoju sytuacji na linii stosunków polsko-radzieckich społeczeństwo znów dowiadywało się wcześniej z dzienników gadzinowych.

17 I 1944 r. rząd radziecki w oświadczeniu agencji TASS odpowiedział na deklarację polską. Dzienniki jawne poinformowały o tym 19 I w doniesieniach ze Sztokholmu pt. *Moskwa odrzuca wszelkie rokowania nad problemami polskimi, Brutalna odpowiedź Stalina, Alianci są bezsilni wobec żądań Stalina*<sup>20</sup>. Omawiając treść noty wskazywano, iż powodem zerwania stosunków był „błędny krok w sprawie Katynia” i że rząd polski nie chce „przywrócenia stosunków z Rosją”. Podkreślano agresywny, a nawet „rubaszny” ton noty.

Z prasy konspiracyjnej wiadomości te uzupełnić można było informacją, że nota radziecka stanowi odpowiedź na notę polską z 15 I 1944 r., której tekst publikowano.

Z rozrzuconych po całej prasie tajnej informacji czytelnik dowiadywał się o aktualnym współdziałaniu polsko-brytyjskim oraz zaangażowaniu Wielkiej Brytanii w sprawę konfliktu polsko-radzieckiego. Tak np. „Rzeczpospolita” i „Biuletyn” podawały, że ostatnią notę polską w ambasadzie radzieckiej złożył sam Eden, „Walka” pisała o naradach rządu polskiego z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, „WRN”, iż „Churchill objął mediację” i że „Wielka Brytania staje po stronie polskiej”. Przytaczano odpowiednie opinie prasy i dziennikarzy<sup>21</sup>.

22 II 1944 r. W. Churchill wygłosił w Izbie Gmin przemówienie na temat polityki zagranicznej rządu. Obszerne ustępy jego mowy poświęcone zostały sprawie polskiej. Prasa tajna dość dobrze poinformowała o sprecyzowanym przez premiera stanowisku Wielkiej Brytanii: przyjęciu linii Curzona, dezaprobatie wobec zajęcia Wilna w 1920 r., przyjęciu zasady kompensacji terytorialnych kosztem Niemiec, wreszcie o odroczeniu dyskusji o granicach aż do zakończenia wojny.

Pojawiły się więc nowe wobec Polski elementy: wyraźna zmiana nastawienia Wielkiej Brytanii wobec konfliktu polsko-radzieckiego, odejście od roli mediatora. Fakty te odnotowała pilnie prasa, uświadamiając je społeczeństwu. „Biuletyn Informacyjny” ocenił najostrzej przemówienie premiera, pisząc, iż było ono w „formie brutalne”<sup>22</sup>. Natomiast informacyjna „Agencja Prasowa” z 1 III 1944 r. w artykule *Jeszcze jedno doświadczenie*, sygnowanym Ignis, zalecała lansowanie tezy, iż mowa Churchilla mimo swej ostrości nie osłabia wartości sojuszu polsko-brytyjskiego.

<sup>20</sup> „Goniec Krakowski”, 19 I 1944; „Nowy Kurier Warszawski”, 20 I 1944; „Gazeta Lwowska”, 20 I 1944.

<sup>21</sup> „Rzeczpospolita Polska”, 7 II 1944; „Biuletyn Informacyjny”, 20 I 1944; „Walka”, 20 I 1944; „WRN”, 28 I, 11 II 1944.

<sup>22</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 7 III 1944.



W zaleceniu tym wyraźnie czytelna jest intencja przeciwdziałania propagandzie gadzinowej i obawa, by społeczna ocena nowych elementów zawartych w mowie Churchilla nie zbliżyła się do upowszechnianych przez prasę gadzinową tez o perfidii Albionu, odejściu Anglii od popierania sprawy polskiej; widoczne jest także dążenie do podtrzymania nastrojów społeczeństwa pozostającego w okupowanym kraju. Stanowisko państw koalicji, zwłaszcza życzliwie dotąd popierającej interesy Polski Anglii — co stanowiło główną treść całej propagandy prasy tajnej — godziło nie tylko w wytworzony przez wiele lat idealny obraz polsko-angielskich stosunków, lecz i wyobrażenia o politycznym znaczeniu rządu polskiego w Londynie, zwłaszcza zaś o roli Polski w powojennym świecie.

Upowszechniane zarówno na łamach prasy, jak i w licznych wydawnictwach konspiracyjnych wizje granic Polski, sięgających na wschodzie nawet poza linię granicy ryskiej, w zderzeniu z twardą wymową przemówienia Churchilla burzyły nadzieje, którymi przez wiele lat karmiono społeczeństwo. W tej sytuacji obawiano się nie tylko wspomnianego załamania nastrojów, ale — co prawdopodobne — zwiększenia zainteresowania prasą PPR, która zgłoszone przez Churchilla postulaty życzliwie komentowała<sup>28</sup>. W obliczu powiększającej się konkurencji i walki politycznej na linii obóz londyński — obóz lewicowy moment ten stawał się szczególnie istotny, bowiem w coraz większym stopniu pierwszorzędny i jedynym instrumentem kształtującym poglądy i postawy społeczeństwa, a co za tym idzie ogólną sytuację polityczną, stawała się prasa.

Pod względem informacyjnym społeczeństwo znalazło się między młotem propagandy niemieckiej a kowadłem argumentów prasy lewicy. W tej sytuacji najsilniej oddziałująca prasa związana z obozem londyńskim dążyła do ograniczenia zakresu wiadomości, zwłaszcza tych, które mogłyby podważyć zasadność istnienia i działania rządu w Londynie, zachwiać dość powszechną wiarę społeczeństwa w sojusz z Anglią, podstawę politycznego działania rządu, prowadzić na gruncie krajowym do wszelkich niepotrzebnych, bo rozbijających jedność narodową, dyskusji. Jak się wydaje, tendencję do reglamentacji informacji, powodowaną tymi właśnie względami, dostrzec można od początku 1944 r. tak w wymienionych sprawach krajowych, jak i zagranicznych.

Po mowie Churchilla z 22 lutego 1944 r. o dalszym rozwoju sytuacji informowały już tylko „Rzeczpospolita” i „Biuletyn”; inne pisma związane z obozem londyńskim miały w tej sprawie znacznie gorsze informacje. Tak na przykład wyżej wymienione gazety na podstawie wiadomości radia londyńskiego podawały o spotkaniu Romer—Eden 24 lutego, o nowej nocy radzieckiej z 8 III 1944 r., zawierającej postulaty

<sup>28</sup> „Trybuna Wolności”, 2 III 1944.

przyjęcia linii Curzona oraz ustąpienia z rządu najbardziej antyradziecko nastawionych osobistości, oraz o odpowiedzi polskiej z 10 III 1944 r., w której przeciwstawiano się zmianom personalnym i koncepcji linii Curzona, a sugerowano ustalenie linii demarkacyjnej przebiegającej na wschód od Lwowa i Wilna<sup>24</sup>.

Te same w merytorycznej treści wiadomości zamieściły dzienniki gazdzinowe, bardziej szczegółowo informując o przebiegu rozmów rządu polskiego i brytyjskiego w Chequers oraz o dymisji Mikołajczyka, która została cofnięta, a także podając zatajone w prasie konspiracyjnej nazwiska „anty bolszewicko” nastawionych osobistości: Sosnkowskiego i Kukiela<sup>25</sup>. Odnośnie do tej kwestii informacja prasy gazdzinowej była szybka i dokładna.

Szczególna rola prasy gazdzinowej, przejawiająca się w misternej robocie propagandowej nastawionej na wykorzystanie emocji i dezorientacji społeczeństwa z jednej strony oraz utrudnień w kolportowaniu informacji zgodnych z prawdą z drugiej, była — jak można przypuszczać — przyczyną, dla której wydano sfingowany numer „Nowego Kuriera Warszawskiego” 6 maja 1944. W interesującym nas temacie zasadniczą informacją była wiadomość o trwałości i nienaruszalności sojuszu polsko-brytyjskiego, w którego podstawę godziło ostrze propagandy gazdzinowej.

Jednocześnie upowszechniano informacje dotyczące zamiarów ZSRR wobec Polski oraz działalności komunistów polskich w ZSRR, ubierając je w propagandowe antykomunistyczne szaty.

Od początku 1944 r. prowadzona była nowa antyradziecka kampania propagandowa, której osnową były doniesienia uciekinierów z terenów wyzwolonych przez Armię Czerwoną. Szczególna jej zaciekłość poświadczala nieuchronne zbliżanie się frontu do granic GG. Propaganda niemiecka wszelkimi dostępnymi środkami zmierzała do urobienia społeczeństwa polskiego w antyradzieckim duchu.

Z prasy gazdzinowej społeczeństwo dowiadywało się o „wichrzeniu Moskwy wśród emigracji polskiej”. Dowodem tego miała być wizyta profesora uniwersytetu Columbia O. Langego i przywódcy Ligi Kościuszkowskiej księdza S. Orlemańskiego w Moskwie. Sugerowano współdziałanie sojuszników w tej kwestii i stwierdzano, że „alianci wypożyczają” Polaków Stalinowi<sup>26</sup>. Informacje te, publikowane na łamach „Agencji Radiowej” 1 V i 1 VI 1944 r., nie zostały upowszechnione przez prasę oprócz gazety „WRN”<sup>27</sup>.

W dalszym ciągu zawiadamiano o napastliwych atakach „Prawdy” na polski rząd w Londynie. Informacji tej towarzyszyła wiadomość o wi-

<sup>24</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 2 III 1944; „Rzeczpospolita Polska”, 26 III 1944.

<sup>25</sup> „Nowy Kurier Warszawski”, „Goniec Krakowski”, „Dziennik Radomski”, „Gazeta Lwowska” — 27—28 II 1944.

<sup>26</sup> „Nowy Kurier Warszawski”, 11 V 1944.

<sup>27</sup> „WRN”, 12 V 1943.

zycie u Stalina W. Wasilewskiej, bliżej nie zidentyfikowanego Marzeckiego i innych działaczy komunistycznych, którzy dezawuowali rolę rządu polskiego w Londynie<sup>28</sup>. Wiadomość o tym spotkaniu odnotowana została tylko przez prasę lewicy. „Trybuna Wolności” wyjaśniała, że w Moskwie spotkali się działacze ZPP i KRN, zaś 22 maja byli przyjęci przez Stalina. O tym fakcie zawiadamiało także pismo „Żywią i bronią”<sup>29</sup>.

Natomiast uwaga społeczeństwa czytającego prasę obozu londyńskiego skoncentrowała się aktualnie na wizycie premiera Mikołajczyka w Waszyngtonie, przy czym jeśli chodzi o treść polityczną rozmów, ogólnie podano, iż dotyczyły sprawy granic. Według „Trybuny Wolności” ich przebieg miał charakter pozytywny. Równie niewiele można było dowiedzieć się na temat wizyty z prasy gadzinowej<sup>30</sup>.

Wydarzeniem maja 1944 r. była bez wątpienia bitwa pod Monte Cassino. Społeczeństwo polskie wiadomość o tym fakcie otrzymało, choć w różnym duchu, ze wszystkich dostępnych w GG środków przekazu. Pisały o nim i prasa jawna, i prasa tajna, prasa obozu londyńskiego i prasa pepeerowska. Najszybsza okazała się prasa gadzinowa, która 15 V 1944 r. z Kwatery Głównej Führera podała, że „na froncie Cassino rozgorzała gwałtowna bitwa”, nie informując jednak o udziale wojska polskiego. Dopiero 26 maja podano: „Pięć tysięcy żołnierzy polskich poległo pod Cassino. Jednostki polskie utworzone z kontyngentów byłych żołnierzy polskiej armii, którzy w 1939 roku dostali się do niewoli bolszewickiej i zostali deportowani w głąb Związku Radzieckiego. [...] Tych polskich żołnierzy drogą przez Iran przejęły angielskie władze wojskowe, które sformowały ich w nowe jednostki i wyszkoliły w mundurach brytyjskich na Bliskim Wschodzie. Niedawno przewieziono te polskie kontyngenty do południowych Włoch, gdzie obecnie na rozkaz dowództwa alianckiego wzięły udział w toczących się tam walkach”<sup>31</sup>.

Do czynu żołnierzy polskich entuzjastycznie ustosunkowały się „Rzeczpospolita” i „Biuletyn Informacyjny”, oceniając go jako „jedno z największych naszych zwycięstw w tej wojnie”, krytycznie natomiast „Żywią i bronią”, uznając zwycięstwo za nową Samossierę. „WRN” podało, że wiadomość o „polskiej Victorii” przyniósł gołąb wysłany przez porucznika saperów. „Trybuna Wolności” napisała, że do zwycięstwa „przyczynia się II korpus, który chlubnie odznaczył się pod Monte Cassino”<sup>32</sup>.

Wobec zagadnienia walki z Niemcami, której najlepszym przykładem

<sup>28</sup> „Nowy Kurier Warszawski”, 27 V, 6 VI 1944.

<sup>29</sup> „Trybuna Wolności”, 1 VI 1944; „Żywią i bronią”, 15 VI 1944.

<sup>30</sup> „Trybuna Wolności”, 1 VII 1944; „Nowy Kurier Warszawski”, 8 VI 1944.

<sup>31</sup> „Dziennik Radomski”, 26 V 1944.

<sup>32</sup> „Rzeczpospolita Polska”, 3 VII 1944; „Biuletyn Informacyjny”, 25 V 1944; „WRN”, 26 V 1944; „Żywią i bronią”, 15 VI 1944; „Trybuna Wolności”, 16 VI 1944.

w omawianym okresie była bitwa pod Monte Cassino, prasa konspiracyjna wszystkich odcieni zajmowała to samo stanowisko, wyrażające poparcie i zdecydowaną wolę walki z okupantem. W tym aspekcie tajna prasa odgrywała rolę integrującą społeczeństwo w złożonej sytuacji przełomu lat 1943/44. Czytelnik — bez względu na przekonania polityczne i przynależność partyjną — utwierdzał się w przekonaniu o pierwszorzędnej roli walki wyzwolenczej, wobec której wszelkie tarcia polityczne i światopoglądowe musiały schodzić na dalszy plan.

Niemniej od początku 1944 r., tj. od wkroczenia Armii Czerwonej i Wojska Polskiego na obszary Drugiej Rzeczypospolitej, spory i dyskusje polityczne, zwłaszcza co do granic przyszłej Polski, przybrały na sile. Jakkolwiek brak opracowania z zakresu historii politycznej tego okresu utrudnia w znacznym stopniu dokładniejsze określenie wewnętrznych niepokojów społeczeństwa polskiego, to jednak wydaje się zasadne twierdzenie, że twórcy prasy tajnej, zwłaszcza związanej z obozem londyńskim, w tej ze wszech miar skomplikowanej sytuacji zmierzali do pacyfikowania i uśmierzania nastrojów społecznych.

Środkiem realizującym te cele było dążenie do ograniczenia informacji, które mogły budzić przeciwne reakcje, rodzić pytania o zasadność wybranego przez rząd w Londynie kierunku polityki zagranicznej. W tej sytuacji nie tylko twórcy prasy tajnej nadawali informacji odpowiedni kształt przez wybranie tego, co skuteczne i przekonujące; zabiegu tego dokonywali również angielscy autorzy treści serwisów informacyjnych radia BBC. Tak np. kilka dni po bitwie pod Monte Cassino miała miejsce nowa mowa polityczna Churchilla (24 V 1944), po której ponownie podniesiono sprawę polską. W prasie krajowej odnotowały ją tylko „Biuletyn Informacyjny” i „Walka”<sup>33</sup>.

W związku z tym przemówieniem ciekawą uwagę ogólniejszej natury, a dotyczącą całej prasy konspiracyjnej, mógł znaleźć czytelnik na łamach „Walki”. Pisano tam: „Na razie nie można podać dokładniejszej oceny, gdyż tak sprawozdania radiowe, a zwłaszcza serwisy krajowe są zbyt streszczone i cenzurowane”.

W kontekście mowy Churchilla równie ciekawą uwagę dotyczącą służby informacyjnej radia BBC — źródła wiadomości dla serwisów informacyjnych, a następnie całej prasy tajnej — podał autor książki *Kurier z Warszawy* Jan Nowak (Zdzisław Jeziorański). „Anglicy — pisali — byli mistrzami w przedstawianiu złych wiadomości w taki sposób, aby nie miały się z prawdą, a równocześnie nie brzmiały najgorzej. [...] Pomimo swej formalnej niezależności programy Polskiego Radia podlegały bezceremonialnie cenzurze angielskiej. Cenzurowano nie tylko komentarze i słuchowiska redagowane przez polski personel, ale także prze-

<sup>33</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 8 VI 1944; „Walka”, 1 VI 1944.

mówienia Prezydenta RP, Premiera, ministrów, Naczelnego Wodza i przywódców stronnictw”<sup>34</sup>.

Uwaga Nowaka znajduje swoje potwierdzenie w aktualnych spostrzeżeniach. W *Uwagach o cenzurze radiowej* z 24 III 1944 r. stwierdzano m.in., że propaganda radiowa z Londynu o ziemiach zachodnich była poważnie ograniczana przez cenzurę brytyjską, która przez długi okres nie zezwalała na omawianie zagadnień związanych z przyszłością Niemiec, zwłaszcza ze zmianami terytorialnymi<sup>35</sup>. Tak więc informacja, nim w ogóle dotarła na łamy prasy tajnej, była co najmniej dwukrotnie cenzurowana: raz w Londynie, drugi raz w kraju. Pochodziła niejako z drugiej ręki.

Uwzględniając tę sytuację można podważyć funkcjonujące powszechnie przekonanie o wyjątkowo dobrej informacji społeczeństwa polskiego w okresie okupacji. Przyjęta jako egzemplifikacja sprawa polska wskazuje na przekazywanie społeczeństwu ograniczonych, ze względów politycznych, treści, zawierających przede wszystkim dążenia do utrzymania poparcia i zaufania społecznego kraju do rządu w Londynie i jego polityki.

Na łamy prasy obozu londyńskiego nie przedostawały się wszystkie informacje o wydarzeniach w kraju. Zamieszczane były one wprawdzie w serwisach agencji informacyjnych, lecz nie podlegały upowszechnianiu.

Wspomniany rozrost propagandy PPR spowodował utworzenie pism o charakterze antykomunistycznym, do których kierowania w Wydziale Informacji uruchomiono specjalny referat „K”<sup>36</sup>. W sprawozdaniu Departamentu Informacji i Prasy z 1943 r. znajdujemy nad wyraz charakterystyczną wypowiedź: „Prasa tajna traci coraz bardziej charakter wyłącznie narzędzia informacji i apolitycznej walki z wrogiem, przechodząc do ideologicznego i politycznego wychowania społeczeństwa i przybierając wyraźnie charakter prasy politycznej”<sup>37</sup>.

Fakt rozwoju prasy sprzyjał intensyfikacji polemik wszystkich kierunków i orientacji politycznych; sprawy polskiej używano jako argumentu w walce politycznej. Prowadziło to do dezorientacji, często co do podstawowych wydarzeń. Dezorientację tę, a nawet rozbięcie opinii polskiej pogłębiała zwłaszcza polemika między różnymi ośrodkami politycznymi, którym nie szczędzono nieprawdziwych i niesprawiedliwych ocen, jak choćby ta, zamieszczona w „Głosie Warszawy”: „Współpraca

<sup>34</sup> J. Nowak [Z. Jeziorański], *Kurier z Warszawy*, Londyn 1978, s. 251, 254 i n.

<sup>35</sup> CA KC PZPR, sygn. 202/I/27.

<sup>36</sup> Tamże, sygn. 202/III. Por. Jarowiecki, *op. cit.*, s. 134.

<sup>37</sup> CA KC PZPR, sygn. 203/VII/59, K. 20—21, mikrofilm 1725/7. Por. J. Rzepcecki, relacja dla IH PAN, tamże, sygn. 203/XII, K. 29, mikrofilm 1735/2. Cytuje za Lewandowską, *Polska prasa konspiracyjna 1939—1945*, s. 269.

delegatów emigracyjnego rządu z okupantem zacieśnia się, coraz mniejsze są różnice między prasą hitlerowską a podziemnymi pisemkami sfer oficjalnych. Nie tylko w sprawie Katynia reakcja nasza idzie za instrukcjami Goebbelsa<sup>38</sup>.

W prasie lewicy atakowano poszczególne osoby, zwłaszcza gen. Sosnkowskiego. Komentując wspomnianą mowę Churchilla z lutego 1944 r. „Gwardzista” pisał: „Panowie Raczkiewicz, Sosnkowski, Mikołajczyk nazwani zostali zdrajcami narodu polskiego i pachołkami Hitlera. Churchill porównał ich z całą otwartością i bezwzględnością do jugosłowiańskiego gen. Michajłowicza, wchodzącego w konszachty z Niemcami”<sup>39</sup>.

W kontekście tej wypowiedzi szczególnie niejasna mogła się wydać sprawa dymisji naczelnego wodza gen. Sosnkowskiego, ostro atakowanego przez prasę PPR. Niepopularność Sosnkowskiego w obozie lewicy skrętnie wykorzystywała niechętna mu również prasa godzinowa, która, wyprzedzając fakty, wiadomość o dymisji podała już 3 czerwca (choć miała ona miejsce dopiero we wrześniu) i uznała ją za „sukces Moskwy”<sup>40</sup>.

Brak zaufania do źródeł informacji w ogóle pogłębiały prawdziwe i nieprawdziwe doniesienia oskarżające przeciwny obóz polityczny o współpracę z wrogiem. Tak np. „Głos Warszawy” podawał za „New York Telegraph”, że radiostacja „Świt” jest „tubą propagandy niemieckiej i prowadzi akcję antysowiecką”<sup>41</sup>. „Agencja Radiowa” ostrzegала, że Niemcy przygotowują nowe dywersyjne pismo „Przełom”, a nowa radiostacja „Wanda” jest rozgłośnią niemiecką; informację tę opatrzone podpisem Ignis, co oznaczało, iż ma być ona szerzej upowszechniona na łamach prasy tajnej<sup>42</sup>. Agencja informacyjna „Kraj” przestrzegała na przestrzeni 1943 r. przed informacjami radiostacji „Kościuszkę”.

W tej sytuacji nie zawsze korzystnie, z punktu widzenia informacyjnej sytuacji społeczeństwa, a także innych związanych z całokształtem położenia Polski spraw, mogło się wydać odwoływanie się przez prasę tajną do prasy godzinowej jako źródła informacji. Nie podnosiło też autorytetu „Świtu” powoływanie się na tę prasę<sup>43</sup>.

Dezinformację społeczeństwa pogłębiał fakt powołania przez okupanta dziewięciu nowych czasopism. Od czerwca do jesieni 1944 r. powstały: „Przełom”, „Straż nad Bugiem”, „Strażnica”, „Nowa Polska”,

<sup>38</sup> „Głos Warszawy”, 18 II 1944.

<sup>39</sup> „Gwardzista”, 1 V 1944.

<sup>40</sup> „Goniec Krakowski”, 3 VI 1944.

<sup>41</sup> „Głos Warszawy”, 18 i 21 IV 1944. Por. S. Korboński, *Polskie państwo podziemne. Przewodnik po podziemiu z lat 1939—1945*, Paryż 1975.

<sup>42</sup> „Agencja Radiowa”, 18 V, 20 VI 1944.

<sup>43</sup> „WRN”, 28 XII — 10 I 1942, w związku ze sprawą L. Kozłowskiego; tamże, 25 X 1944.

„Głos Polski”, „Gazeta Narodowa”, „Nowy Czas”, „Informator” oraz „Wola Ludu”<sup>44</sup>.

Żadna z wymienionych pozycji — co jest kwestią szczególnie istotną — nie była redagowana na modłę dotychczasowej prasy godzinowej. Dwutygodnik polityczny „Przełom”, kierowany przez F.S. Burdeckiego, w całości opracowywany był przez zespół polski. Jednak polityka informacyjna tego pisma podporządkowana była ogólniejszej tezie propagandy niemieckiej o konieczności współdziałania z okupantem i podporządkowania się Niemcom tak w czasie, jak i po zakończeniu wojny. Redakcja umiejętnie posługiwała się antyradzieckimi argumentami, choć często dawała wyraz swym uprzedzeniom z powodu cierpień i upokorzeń zadanych Polakom przez Niemców.

Nowa argumentacja redaktorów „Przełomu”, ludzi o niemałych kwalifikacjach zawodowych i intelektualnych, znających społeczeństwo, z którego sami się wywodzili, a więc umiejących posługiwać się o wiele bogatszym niż Niemcy zasobem środków oddziaływania na opinię publiczną, sprzyjała w większym stopniu dezorientacji. Zabieg powoływania się na autorytety naukowe, postaci bohaterów narodowych, stwierdzenia, iż pismo jest niezależne od Niemców, białe plamy rzekomych lub rzeczywistych skreśleń cenzorskich miały wpływać na zdobycie zaufania społeczeństwa polskiego.

Zręczna, acz szyta dość grubymi nićmi działalność „Przełomu”, rozszyfrowana przez społeczeństwo, stawała się o tyle niebezpieczna dla jego politycznej jedności, że pozornie życzliwie podsuwała przyszłe, korzystne dla Polski i Polaków rozwiązania.

Bardziej niebezpieczna stała się akcja podszycia przez Główny Wydział Propagandy własnych wydawnictw pod gazetki konspiracyjne. Takimi pseudokonspiracyjnymi niemieckimi czasopismami były: „Nowa Polska”, organ polityczny rzekomej organizacji niepodległościowej, „Głos Polski”, „Nowy Czas”, „Wola Ludu”, „Informator” oraz „Goniec Krakowski”. Uwagę odbiorcy przyciągać miały notki takie, jak „jesteśmy uczestnikami polskiego ruchu narodowo-niepodległościowego”<sup>45</sup>, „organem polskiej racji stanu”, „organizacją tajną”<sup>46</sup>. Społeczne zaufanie powiększać miały: mały format, typowy dla prasy konspiracyjnej, nadruk „po przeczytaniu oddaj drugiemu”, a także wskazanie na tajną radiostację „Świt”, BBC, prasę emigracyjną lub podziemną jako źródła informacji.

Wśród nowej, pseudonielegalnej prasy znalazł się także specjalnie zredagowany numer „Gońca Krakowskiego” z 2 IX 1944, o którym wydawcy napisali, że jego przygotowanie wymagało „przewyciężenia nie-

<sup>44</sup> L. Dobroszycki, *Prasa jawna dla ludności polskiej w Generalnej Guberni*, Warszawa 1967, s. 254 i n. (maszynopis w IH PAN).

<sup>45</sup> *Na zwrocie dziejowym*, „Gazeta Narodowa”, wrzesień 1944, nr 1.

<sup>46</sup> „Głos Polski”, grudzień 1944; *Rozejm polityczny*, „Nowy Czas”, 23 XI 1944.

jednej trudności i niejednego niebezpieczeństwa". I w tym przypadku Niemcy sięgnęli po wzory polskiej konspiracyjnej akcji wydawniczej, mającej na swym koncie kilka sfinansowanych numerów.

Rzekomą nielegalność wszystkich tych czasopism potwierdzać miały wymyślne formy kolportażu: sprzedaż spod lady w kioskach oraz przez najętych sprzedawców ulicznych, wysyłka pocztą pod określone adresy, podrzucanie pod drzwi domów i urzędów. Uciekano się i do takich chwytów, jak fikcyjne aresztowanie kolporterów, konfiskowanie nakładu, chwilowe zatrzymanie kupujących<sup>47</sup>.

Prezentowane przez prasę, w kontekście sprawy polskiej, wydarzenia sprzyjały dyskusji nad sprawą politycznej reprezentacji kraju. Propaganda gadzinowa podważając zasadność działania polskiego rządu w Londynie, jednocześnie straszyla widmem bolszewizacji Polski. Prasa tajna obozu londyńskiego, uznając bez większych zastrzeżeń władze państwowe w Londynie, unikała szerszego upowszechniania informacji o działalności PPR i tworzeniu zrębów państwowości nowej jakościowo Polski. Prasa lewicowa natomiast podważała racje polityczne działania rządu londyńskiego, atakowała imiennie poszczególne osobistości.

W maju 1944 r. na łamach „Głosu Warszawy” padło znamienne pytanie: „Kto jest rządem?”<sup>48</sup> Czy rząd w Londynie pozbawiony poparcia politycznego jednego z aliantów, czy krajowe ugrupowanie polityczne, aspirujące do utworzenia ogólnej reprezentacji politycznej, a pozbawione poparcia mocarstw zachodnich. Faktycznie problem ten wywołała proklamacja Manifestu PKWN, o czym poinformowały: „Głos Warszawy” 28 lipca, „Rzeczpospolita” 29 lipca, „Robotnik w Walce” 30 lipca, „Trybuna Wolności” 1 sierpnia. Wiadomość tę podawały również agencje informacyjne<sup>49</sup>.

Prasa pepeerowska dokładnie wyjaśniała podstawę prawną powołania PKWN, którą była Konstytucja z 1921 r., oraz podawała skład osobowy. Zamieściła też oświadczenie rządu ZSRR o wkroczeniu Armii Czerwonej i oddziałów Wojska Polskiego na teren Polski. Ostatnia wiadomość miała charakter polityczny, oznaczała bowiem kolejną deklarację obozu lewicy za wyznaczeniem wschodniej granicy polskiej zgodnie z linią Curzona. Nie dziwi w tej sytuacji fakt, iż prasa obozu związanego z rządem emigracyjnym, reprezentująca inne w tej sprawie stanowisko, dążyła do ograniczenia kolportażu tej informacji. Takie stanowisko było zresztą wyrazem nie tylko przeciwnych poglądów, ale również przybierającej na sile walki politycznej.

Obszernie o omawianej sprawie pisała prasa gadzinowa. Powstanie PKWN uznano na jej łamach (w informacji ze Sztokholmu) za „urze-

<sup>47</sup> CA KC PZPR, sygn. 202/III/26,8. Por. K. Wyka, *Życie na niby. Szkice z lat 1939—1945*, Warszawa 1959, s. 89.

<sup>48</sup> „Głos Warszawy”, 23 V 1944.

<sup>49</sup> „Serwis”, 26 VII 1944; „Agencja Radiowa”, 27 VII 1944.



czywistnienie zamiarów Kremla powołania rządu polskiego uzależnionego od Kremla<sup>50</sup>.

Podawano, że „Narodowa Rada Polska — zmieniano, jak się wydaje, celowo nazwę KRN — powołała Narodowy Komitet 'Oswobodzenia' (chodzi o PKWN); oraz wymieniano jego imienny skład. Pisano: „Dziś polski rząd emigracyjny zajął stanowisko wobec zamierzeń Moskwy popieranych [...] przez miarodajne koła angielskie i amerykańskie. Określił on utworzenie Komitetu jako »próbę garstki uzurpatorów na służbie Moskwy, nie mającą innego celu, jak narzucenie narodowi polskiemu kierownictwa politycznego zmierzającego ostatecznie do bolszewizacji narodu polskiego według znanych metod i wzorów«”.

1 sierpnia 1944 r. wybuchło w Warszawie powstanie. Dotychczas ukazująca się w stolicy prasa tajna stała się jawną prasą powstańczą<sup>51</sup>, której uwaga koncentrowała się, najogólniej biorąc, na dwóch sprawach: przebiegu powstania oraz politycznych i wojskowych konsekwencjach tego wydarzenia, a także na wizycie premiera Mikołajczyka w Moskwie. Zapowiadały ją ostatnie numery prasy tajnej.

Pierwsze numery prasy powstańczej wizytę Mikołajczyka oraz Grabskiego i Romera omawiały szczegółowo. Informowano o spotkaniach z Mołotowem i Stalinem, a następnie o spotkaniu przedstawicieli rządu emigracyjnego z delegacją rządu PKWN w osobach B. Bieruta i E. Osóbki-Morawskiego. W doniesieniach opierających się na wiadomościach radia moskiewskiego i londyńskiego zwraca uwagę dążenie do zachowania obiektywizacji tonu i merytorycznej treści przedstawianej społeczeństwu informacji. Czytelnik prasy powstańczej wyraźnie mógł dostrzec nową tendencję twórców prasy obozu londyńskiego do traktowania PKWN, nie — dawnego „zespołu operetkowego”, jako partnera rozmów politycznych dużej wagi.

Nie ujawniając szczegółów spotkania w Moskwie zawiadamiano o trudnym, acz przyjaznym i szczerym charakterze rozmów, a wreszcie o ostatecznie negatywnym wyniku negocjacji. Jako na powód rozbieżności wskazywano odrzucenie przez delegację PKWN Konstytucji z 1935 i uznanie za obowiązującą Konstytucję z 1921 r.<sup>52</sup> W przełożeniu na język potoczny oznaczało to podważenie podstaw działalności rządu w Londynie, a uznanie za legalny PKWN. Tego wniosku nie wysuwano otwarcie, a w końcowej ocenie rozmów podkreślano nadzieję na możliwość osiągnięcia porozumienia w przeszłości.

Spotkanie w Moskwie znalazło swoje omówienie i na łamach prasy

<sup>50</sup> „Nowy Kurier Warszawski”, 28 VII 1944.

<sup>51</sup> W. Bartoszewski, *Prasa powstania warszawskiego. Zarys historyczno-bibliograficzny*, „Rocznik Warszawski”, t. XI: 1972. W okresie 2 VIII — 5 X 1944 na terenie Warszawy ukazywało się 135 czasopism powstańczych.

<sup>52</sup> „Biuletyn Informacyjny”, „Walka” — 10 VIII 1944.

gadzinowej. Utrzymano je, jak zwykle, w antyradzieckim i antykomunistycznym tonie. Gadzinówka warszawska za „Berliner Local Anzeiger” donosiła o stanowisku „Izwestii”, ujawniającym fakt podporządkowania rządu w Londynie PKWN-owi, „który powołał Stalin w charakterze bolszewickiego przedstawicielstwa w Moskwie”. Główny „szmatławiec” wychodzący w Krakowie komentując efekt wizyty stwierdzał, że Anglia zainteresowana jest porozumieniem Mikołajczyka i „komitetu porozumiewawczego”<sup>53</sup>. Ta informacja mieściła się w uprawianej przez propagandę niemiecką tezie o osamotnieniu politycznym rządu polskiego w Londynie i popieraniu przez Anglię antypolskich postulatów rządu radzieckiego. Propaganda okupanta dokładała wszelkich możliwych starań, aby społeczeństwo polskie usposabiać antyradziecko i wskazywać na Niemcy jako jedyną podporę.

Pierwszy sierpnia 1944 r., dzień wybuchu powstania w Warszawie, zastał społeczeństwo polskie przedzielone linią frontu, co w konsekwencji rzutowało na sytuację informacyjną. Ziemie wyzwolone spod okupacji niemieckiej zaopatrywane były przez legalną i jawną prasę PKWN<sup>54</sup>, w Warszawie natomiast wychodziła prasa powstańcza. Samo walczące miasto swobodnie korzystało z dostępnych ukazujących się pism. W gorszej sytuacji znalazły się tereny zaopatrywane w prasę tajną przez Warszawę jako główny ośrodek wydawniczy, działania powstańcze utrudniały bowiem w znacznej mierze kolportaż poza obręb miasta. W tej sytuacji informacje o dalszym rozwoju sprawy polskiej tak w aspekcie wewnętrznym, jak i stosunków międzynarodowych do ogółu społeczeństwa docierały w stopniu niewystarczającym.

30 sierpnia „Biuletyn Informacyjny” podał za pośrednictwem radia Londyn treść przemówienia Osóbki-Morawskiego, z którego wynikało, że współpraca PKWN z rządem emigracyjnym nie jest możliwa. 1 września to samo pismo poinformowało o skierowanym do Moskwy memorandum rządu w Londynie, zawierającym propozycję rekonstrukcji rządu, rozszerzenia go o przedstawicieli PPR oraz wprowadzenia Gabinetu Wojennego w miejsce dyskusyjnego stanowiska Wodza Naczelnego. Informację tę potwierdzały wiadomości „Gońca Krakowskiego” z następnego dnia, tj. 2 września. Uzupełniano je doniesieniem, że Mikołajczyk przy staje na linię Curzona, ale z włączeniem Lwowa i Wilna.

W najbardziej dramatycznych i przełomowych momentach tak z punktu widzenia wojskowego, jak i politycznego społeczeństwo polskie stało wobec ograniczania możliwości informacyjnych. Fakt ten wykorzystywała ponownie prasa gadzinowa.

Pierwsze, nieścisle informacje prasy gadzinowej o wybuchu powstania w Warszawie upowszechniane zostały 9 sierpnia. Tego dnia „Goniec

<sup>53</sup> „WRN”, 9 VIII 1944; „Goniec Krakowski”, 15 VIII 1944.

<sup>54</sup> A.L. G z e l l a, *Prasa lubelska 1944—1974*, Lublin 1974.

Krakowski" podał w doniesieniu z Berlina, że „pod Warszawą niemiecka formacja czołgów uderzyła głęboko we flankę sowiecką” i że „pod Radzyminem Polak zniszczył czołg sowiecki”. Natomiast 12 sierpnia w informacji pt. *Bolszewicy znów rozbrajają i aresztują na zajętych obszarach*: „9 sierpnia schwymano depezę iskrową w języku polskim, nadaną w nieszyfrowany sposób przez aparat krótkofalowy w rejonie Kowla. Pochodzi ona od pewnej jednostki polskiej poza liniami sowieckimi i była wystosowana do radiostacji w Bari (południowe Włochy). Tekst brzmi następująco: »Jesteśmy rozbrojeni przez Rosję. To jest koniec polskiej armii. Niech żyje Polska«. Po nadesłaniu tego tekstu nadawca prosił przez eter stację w Bari o dalsze przekazanie tej depezy do wszystkich dających się osiągnąć polskich instytucji. Z tego sensacyjnego tekstu wynika, że formacje polskie, które były wezwane przez Rosję do popierania walk Armii Czerwonej przy pomocy akcji poza liniami niemieckimi, są natychmiast po wkroczeniu bolszewików rozbrajane i likwidowane”<sup>55</sup>.

W obliczu zbliżającego się frontu i nieuchronnych przesłanek klęski okupant zmierzał do pogłębienia dezorientacji społeczeństwa polskiego przez kolportowanie nieprawdziwych informacji. Upowszechnianie wiadomości o wybuchu powstania skierowanego przeciwko naddciągającym oddziałom Armii Czerwonej było logiczną konsekwencją całej strategii propagandy niemieckiej na okupowanych ziemiach polskich. Łączyło się to ze wspomnianymi już usilnymi zabiegami okupanta o pozyskanie społeczeństwa polskiego do wspólnej z Niemcami antyradzieckiej i antykomunistycznej zarazem akcji.

Dopiero 20 sierpnia podano prawdziwą, acz tendencyjnie antypolską informację o wybuchu powstania w Warszawie: „1 sierpnia 1944 AK rozpętała ruch powstańczy”. Ukazujący się sporadycznie w Warszawie „Nowy Kurier Warszawski”, pochodzący z sierpnia, lecz nie datowany, oznaczony numerem 106, pisał: „Podburzeni przez zbrodniarzy, udający patriotów powstańcy poświęcają piękną stolicę kraju [...] poświęcają dla Moskwy kwiat młodzieży kraju [...] a Moskwa szczerzy na to zęby”.

Prasa gadzinowa usiłowała sugerować pozostającemu poza obrębem walk społeczeństwu polskiemu, że wybuch powstania działa na rzecz wrogiego Polsce Związku Radzieckiego i że rozkaz powstania był „nakażany przez Londyn i wydany przez Bora”. Podkreślano bierność polityczną i wojskową Anglii. Wskazywano na „powściągliwość” niemieckich akcji pacyfikacyjnych oraz pomoc władz niemieckich dla uciekinierów z Warszawy<sup>56</sup>.

„Goniec Krakowski” 5 października zawiadamiał o „złamaniu ruchu

<sup>55</sup> „Goniec Krakowski”, 12 VIII 1944.

<sup>56</sup> Tamże, 22 VIII, 5 IX 1944.

powstańczego”, zaś 7 października o złożeniu broni w rezultacie pertraktacji Bór—von dem Bach z 2 X 1944 r.

O klęsce powstania społeczeństwo dowiedziało się — pomijając pozaprasowe źródła — przede wszystkim z prasy „szmatławej”.

Militarna klęska powstania warszawskiego pogorszyła sytuację informacyjną społeczeństwa polskiego. Przede wszystkim rozbiła aparat najsilniejszego ośrodka prasowego, jakim była prasa tajna związana z obozem londyńskim. Prasa obozu lewicy ukazująca się na terenie Warszawy wyszła z powstania również osłabiona, jednak w obliczu nadchodzących zmian politycznych znalazła się w lepszej, a nawet uprzywilejowanej sytuacji. Wyzwolenie, przemiany polityczne nie tylko dawały możliwość egzystencji, ale gwarantowały jej pierwszorzędną pozycję na nowym rynku czytelnictwa. Tak np. „Trybuna Wolności”, ukazująca się w Warszawie do dnia wybuchu powstania, ponownie ujrzała światło dzienne w lipcu 1944 w wyzwolonym Lublinie, już jako pismo legalne<sup>57</sup>.

Z licznie ukazujących się w Warszawie i kolportowanych na obszarze GG i poza kordonem pism tylko niewiele zdołało się odbudować. Wychodzące do wybuchu powstania warszawskiego biuletyny agencji informacyjnych, wyjąwszy „Agencję Radiową” i „Dziennik Radiowy”, przestały się ukazywać. Z pism tajnych wznowiono „Biuletyn Informacyjny” i „Robotnika” (organ PPS wydawany przez WRN). Warszawa utraciła na rzecz Krakowa pierwszorządne znaczenie ośrodka informacyjnego. Jak się wydaje, powiększyła się rola i znaczenie radia, jednak określenie ilościowe tego zjawiska jest trudne do bardziej precyzyjnego ujęcia.

Jesienią 1944 r. społeczeństwo polskie znajdujące się jeszcze pod okupacją niemiecką dysponowało jako źródłem informacji gazetami gadzinowymi oraz reaktywowaną — w ograniczonym rozmiarze, głównie w Krakowie — prasą tajną. Praktycznie ograniczała się ona tylko do „Biuletynu Informacyjnego”.

Okres zawierający się pomiędzy klęską powstania warszawskiego a wyzwoleniem wszystkich ziem polskich można określić mianem próżni informacyjnej. Chociaż oddziaływały różne ośrodki wydawnicze, nie zapewniały one pełnego obrazu zachodzących wydarzeń. Prasa PKWN koncentrowała się na zupełnie innej grupie zagadnień i otwierała już inną jakościowo problematykę.

Związane z interesującym społeczeństwo tematem sprawy polskiej problemy znajdowano na łamach słabnącej w zasięgu i nakładach prasy tajnej obozu londyńskiego, częściowo również i w prasie gadzinowej, której zasięg oddziaływania również się zmniejszył. Pewnym novum w zakresie informacyjnym było pojawienie się prasy pseudokonspiracyjnej. Informacje prasy gadzinowej były w dalszym ciągu nastawione na rozbudzanie antyradzieckich nastrojów. W dalszym ciągu utrzymywano, że

<sup>57</sup> Lewandowska, *Polska prasa konspiracyjna...*, s. 167.

powstanie warszawskie było skierowane przeciwko wojskom radzieckim, zaś polscy „żołnierze Berlinga byli przeznaczeni na masakrę”. Jednocześnie upowszechniano informację o likwidacji polskich organizacji podziemnych i zwolenników Mikołajczyka przez wkraczającą Armię Czerwoną, donoszono o aresztowaniach na zajętych terenach<sup>58</sup>. W wydanym, jak wiemy, w Krakowie 2 października 1944 r. pseudokonspiracyjnym numerze „Gońca” prócz informacji radiostacji „Świt” o aresztowaniach i likwidacji członków AK, dokonywanych przez wkraczające oddziały radzieckie, podawano do wiadomości dekret PKWN o mobilizacji nowych roczników.

Starannie, acz w ostrym propagandowym sosie donoszono o działalności i żywotności PKWN. Odnotowano wizytę Mikołajczyka w Moskwie (13—17 X 1944) i jego spotkanie z delegacją PKWN, oceniając je jako klęskę premiera i tryumf przedstawicieli PKWN — „oficjalnych reprezentantów sprzymierzonego państwa”<sup>59</sup>.

O upadku rządu Mikołajczyka najwcześniej, 5 grudnia 1944, poinformował wznowiony „Nowy Kurier Warszawski”, „Biuletyn Informacyjny” doniósł o tym później, bo 10 grudnia, przedstawiając także antecedencje oraz wiadomość o próbie utworzenia rządu przez J. Kwapińskiego. Podano również wiadomość o składzie nowego rządu. Istotną informacją była wiadomość, że będzie on dążył do porozumienia z ZSRR. W aspekcie międzynarodowego położenia Polski podawano, że Churchill zaakceptował „żądania rosyjskie do wschodnich obszarów Polski” oraz „linię Odry i Nissy”. Dalej podawano, że premier brytyjski obiecał rządowi polskiemu w Londynie, iż będzie mógł on przybyć do Polski, a PKWN zostanie rozwiązany. W konsekwencji powstanie rząd „kompromisowy”, uzupełniony o komunistów.

Ta ważna informacja, przeorientowująca dotychczasowy sposób myślenia społeczeństwa polskiego, ukazała się w piśmie o niewielkim już zasięgu oddziaływania tak w sensie nakładu, jak i obszaru.

W tym samym czasie prasa gadzinowa donosiła, że rząd lubelski zamierza wkrótce przekształcić się w Rząd Tymczasowy. Fakt ten, dokonany 31 XII 1944 r., potwierdził „Biuletyn Informacyjny” w numerze z 4—11 I 1945, zawiadamiając o uznaniu nowego rządu przez ZSRR. Jednocześnie podawano, że rząd w Londynie w dalszym ciągu cieszy się uznaniem państw zachodnich. Prasa gadzinowa zawiadamiała, iż premier T. Arciszewski nie został przyjęty ani przez Churchilla, ani przez Edena<sup>60</sup>.

Na przełomie lat 1944/45 prasa gadzinowa stała się środkiem przekazu upowszechniającym wiadomości zgodne z prawdą. Jest to zrozumiałe,

<sup>58</sup> „Nowy Kurier Warszawski”, 4 i 5 IX, 5 XII 1944; „Goniec Krakowski”, 16 IX 1944.

<sup>59</sup> „Goniec Krakowski”, 13 IX 1944; „Nowy Kurier Warszawski”, 15 X 1944.

<sup>60</sup> „Goniec Krakowski”, 17 XII 1944.

gdyż były one niekorzystne dla sprawy polskiej z punktu widzenia interesów rządu w Londynie i polityki informacyjnej uprawianej przez prasę związaną z obozem londyńskim. Godziły zatem w nadzieje i wytwarzany przez tę część polskiej prasy tajnej obraz sprawy polskiej.

Nie po raz pierwszy te same wiadomości otrzymywało społeczeństwo polskie z różnych źródeł. Teraz jednak, gdy koniec wojny każdy łatwo dostrzegał, a wzmagająca się walka polityczna w Polsce przybierała na sile, społeczeństwo jako całość stawalo wobec problemu braku informacji. Nadto jeszcze jeden problem nabierał szczególnej wagi. Do końca wojny brakowało kilku miesięcy i właśnie wtedy zaczęło brakować spoiwa, zespalającego dotąd polską prasę konspiracyjną: idei nieprzejednanej walki z okupantem. Nowe tematy niosły treści dyskusyjne, wywołujące podział w społeczeństwie. Prasa, będąca forum tej dyskusji, a jednocześnie forum walki politycznej, oddziaływać zaczęła dezintegrująco. W oczekiwaniu na upragniony koniec wojny i okupacji w społeczeństwie pozostawały spory i dyskusje zainicjowane na łamach prasy. Pozostawały wpojone i utrwalone przez prasę obozu londyńskiego mity o wielkiej roli Polski na arenie międzynarodowej, o wartości sojuszu polsko-angielskiego, których znaczenia nie podawano nigdy w wątpliwość. W ostatecznym rozrachunku obóz polityczny, który te mity upowszechniał, a dysponował najmocniejszą prasą, odpowiedzialny był za niewłaściwe przedstawianie rzeczywistości. Obóz ten przegrał pokój i dostarczył wielu rozczarowań swoim zwolennikom. Zderzenie rzeczywistości z przekazywanym obrazem sprawy polskiej okazało się dla społeczeństwa bolesne. Cytowany już Jan Nowak pisał: „Człowiek, który przez szereg lat żył w izolacji, karmiony wyłącznie jednostronnie selektywną radiostacją radiową, który wierzył w coś głęboko, bo tak mu nakazywał podświadomy instynkt samozachowawczy, tylko w bezpośrednim naocznym zetknięciu z rzeczywistością mógł się przekonać, jak dalece odbiega ona od jego wyobrażeń. Żaden pośrednik nie mógł tego dokonać”<sup>61</sup>.

Wyłącznie krytyczna ocena prasy związanej z obozem londyńskim byłaby jednakże niesprawiedliwa, bo jednostronna. Uznając jej niezaprzeczalne wartości informacyjne, wychowawcze, organizatorskie, należy uwzględnić szczególne warunki, w jakich działała. Na podkreślenie zasługuje jej wieloletnie przeciwstawianie się i skuteczna walka z propagandą prasy gadzinowej, chociaż ta właśnie strona jej działalności miała swoje negatywne skutki. Problem ten, jak się wydaje, był nie dość wyraźnie dostrzegany w literaturze przedmiotu. Tak np. upowszechnianie tezy o wielkiej roli rządu polskiego w antyhitlerowskiej koalicji, roli Polski jako „natchnienia świata”, jej szczególnej misji w Europie środkowej miało dla okupowanego kraju i jego obywateli, zepchniętych i spychanych do roli *übermenschów*, specyficzne znaczenie. Istniejący dys-

<sup>61</sup> Nowak, *op. cit.*, s. 284.

tans spowodowany wpływem czasu pozwala dostrzec źródła takiego właśnie kierunku propagandy prasy tajnej, jak też zrozumieć przyczyny społecznej akceptacji takich właśnie treści.

Realia sytuacji politycznej okresu II wojny światowej przeczyły przedstawianej w prasie obozu londyńskiego mocarstwowej wizji Polski. Prezentowana na łamach prasy sprawa polska, obficie ilustrowana przykładami licznych spotkań, rozmów, negocjacji premiera i członków rządu z czołowymi osobistościami politycznymi ówczesnego świata, nie oddawała faktycznej sytuacji, ukrywała lub zaciemniała jej rzeczywisty obraz, nie wyjaśniała istoty trudności politycznych lub je lekceważyła. Stan ten wynikał nie tylko z subiektywnych pobudek, chęci prezentacji własnych ocen i punktu widzenia czy też uprawiania własnej polityki twórców prasy tajnej różnych odcieni, lecz też i z obiektywnych nie zamierzonych powodów.

Informacje, którymi dysponowali twórcy prasy tajnej i które przekazywali społeczeństwu, często były już wykrzywione przez zabiegi cenzury brytyjskiej. Stąd m.in. uwaga społeczeństwa odwracana była od tematów trudnych, spornych i dyskusyjnych, a kierowana w stronę spraw mniej kłopotliwych i drażliwych.

Upowszechniane na łamach prasy wizje Polski mocarstwowej, rozległej i potężnej w granicach, informacje o sile i znaczeniu wojska polskiego, wsparciu politycznym Wielkiej Brytanii miały, jak sądzę, żywot o wiele dłuższy niż sama prasa tajna. Cały zespół obiektywnych i subiektywnych czynników stwarzał ku temu odpowiedni grunt. Miało to swoją aktualną wymowę jak też konsekwencje polityczne.

Wreszcie w aspekcie informacyjnej sytuacji społeczeństwa polskiego uwzględnić należy relację pomiędzy informacją prasy obozu londyńskiego i prasy pepeerowskiej. Prasa tajna obozu londyńskiego pomijając lub umniejszając zakres informacji o działalności lewicy deformowała obraz rzeczywistości krajowej. Podobny zarzut można sformułować także wobec prasy lewicy, której informacje koncentrowały się niemal wyłącznie wokół spraw związanych z własnymi planami i działaniem.

Inna optyka sprawy polskiej w prasie obozu londyńskiego i prasie pepeerowskiej, wiązanie przyszłości Polski z innymi koncepcjami rzutowały również na ilość miejsca przyznawanego informacjom o działalności konkurenta. Były też wyrazem walki politycznej.

Z perspektywy czasu weryfikuje się sądy, zmienia oceny, inaczej ogląda te same sprawy. Również w świetle przedstawionych faktów inaczej oceniano informacyjną rolę prasy tajnej w czasie wojny i okupacji, inaczej po zakończeniu wojny. Wydaje się, że argument o ilości ukazujących się na ziemiach polskich tytułów prasy nie poświadcza faktu o dobrej informacji społeczeństwa. Przeciwnie, wielość i różnorodność ukazujących się tytułów, swoista polityka informacyjna w interesującej nas kwestii polskiej, prezentowana przez różne pisma w łonie tego samego

obozu, nie tylko nie pozwalały społeczeństwu właściwie rozeznawać sytuacji, ale również je dezinformowały nawet co do podstawowych wydarzeń. Miało to swoje konsekwencje tak w sferze kształtowania jednostkowych postaw, jak też w ogólniejszym wymiarze.